

## Dziennik

**Dziennik** zawiera zapiski prowadzone z dnia na dzień, czyli na bieżąco. Relacjonujemy w nim wydarzenia, zapisujemy nasze obserwacje i przemyślenia, opisujemy własne uczucia i przeżycia. Przy poszczególnych wpisach zawsze podajemy datę.

*Marek Kamiński to polski podróżnik, który jako pierwszy na świecie zdobył w jednym roku dwa bieguny Ziemi. W 2004 roku odbył podróż na bieguny z Jasiem Melą- poznanym podczas pobytu w szpitalu szesnastoletnim chłopcem, który w wyniku porażenia prądem stracił rękę i nogę. Książka „Razem na bieguny” jest relacją z tej wyprawy.*

### Marek Kamiński „Razem na bieguny“ (fragment)

Czwartek 8 kwietnia 2004

Pierwsza noc Jaśka w zimie w namiocie za nami. [...]

Nie było lekko w nocy. Wiatr i zimno dały nam popalić. Obawy, coraz więcej ich i narastają. Narasta też zmęczenie. Jasiek po tej nocy w namiocie też, jakby to powiedzieć, lekko przerażony. Chyba zaczyna zdawać sobie sprawę, że nie ma żartów. [...]

Po południu przenosimy się do chatki Wojtusia i ostatecznie pakujemy sprzęt i jedzenie. Bierzymy kombinezon do przepływania otwartej wody i paraskrzydła\*, które mogą nas ciągnąć, jeśli będzie dobry wiatr. Później pakujemy żywność. Bierzymy jedzenie podstawowe na dwanaście dni z możliwością rozszerzenia do piętnastu dni. Mleko w proszku, musli, liofilizaty\*, makaron, czekolady, zupa gorący kubek, błyskawiczny kisiel i budyń. Przegląd apteczki. Leki przygotowane pod kątem potrzeb Jasia, opatrunki, plastry, aby chronić się przed odmrożeniami, sztuczna skóra, środki przeciwbólowe i opatrunki w razie złamań. Przerabiamy wiązania\*, ponieważ są niestabilne i może dlatego Jaś po paru godzinach marszu na nartach czuje ból. [...] Przychodzą podmuchy, łup i wydaje się, że ściany nie wytrzymają i rozlecą się. Straszny ten wiatr.

Niedziela 11 kwietnia 2004

[...] Dolinami, między górami jedziemy na fiord\*. Svalbard jest tak inny od północnych krain, które są w pobliżu – Norwegii, Grenlandii i Ziemi Franciszka Józefa. Z innego świata, z innej bajki. Na fiordzie niesamowita przestrzeń. Nieograniczoność. - Jasiek, niewielu ludzi widziało taki kształt przestrzeni na własne oczy – mówi Wojtuś. Jest coś innego, istotnego w tej przestrzeni. Jeden cel. Jeden kształt. [...]

10.00 wieczorem, niedziela 11 kwietnia 2004

Wracamy wzdłuż zamrożonej rzeki do naszego domu. Późna noc, ale wciąż jasno. Dziesiątki telefonów z Polski. Telewizja i radio podały, że na Spitzbergenie zaginęło

czterech uczestników wyprawy z Polski, nas też jest czterech. Co myślą nasze rodziny, znajomi? Co myślą rodzice Jaśka? Dzwonię tam, gdzie mogę, uspokajam. [...]

Piątek 16 kwietnia 2004

Dzisiaj przeszliśmy dziesięć kilometrów. Do bieguna jeszcze pięćdziesiąt pięć kilometrów. Ile jest naprawdę tych biegunów i jakie mają znaczenie? Nasza wędrówka ma inny wymiar niż tylko pokonywanie przestrzeni, zimna, kilometrów, przeszkód, torosów\* i otwartej wody. Idziemy otworzyć drzwi dla wielu spośród tych, którzy są zamknięci w czterech ścianach i nie mają nadziei na przyszłość. Idziemy też po nadzieję dla tych, którzy zwątpili w pokonanie swoich ograniczeń.

Jasiek świetnie sobie radzi. Wciąż się boję, że coś mu się stanie, ale też musi ten marsz być dla niego zabawą. Więc buduje rzeźby z lodu, kopie w śniegu i kuje dziury w lodzie. [...]

Pólnoc, niedziela 18 kwietnia 2004

Przed południem ponuro, mało widać, same torosy i bryły lodu. Ciężko się idzie, monotonia. Jak Jasiek to znosi i daje sobie radę? Dużo upadków dzisiaj i trudnych sytuacji. Ogarniają mnie duże wątpliwości: jak my dojdziemy na biegun? Przecież tak łatwo o upadek, złamanie albo jeszcze coś gorszego. Momentami przychodzi wrażenie, że to się nie może udać. Dziwny obraz, trzech dorosłych facetów i dzieciak drepczą na biegun. Po co oni tam idą? Tyle trudności i przeszkód do pokonania. Po co? Może lepiej siedzieć w domu? [...]

Pólnoc, środa 21 kwietnia 2004

[...] Nastroje nie za bardzo. Wolno idziemy i nie wiadomo, czy dojdziemy do bieguna. W takim tempie jest to niemożliwe. Potem długa przerwa, zupka gorący kubek, nawigacja i dalej w drogę. A po drodze była szczelina, której nie mogliśmy obejść. Trzeba było wskakiwać na krę, robić most z sanek, przerzucać narty i kijki na trzecią krę, a potem przeskoczyć z drugiej na trzecią. Skomplikowana operacja. Najbardziej martwiłem się o Jasia. Żeby nie wpadł do wody, bo to byłoby kiepsko. Kra gruba na półtora metra. Wąwóz, a nie szczelina w pewnym momencie. Jasiu przechodzi na czworaka przez most z sań. [...]

Jeszcze 22,5 kilometra do przejścia. Dużo i mało. Damy radę i odpoczniemy na biegunie północnym.

6.00 po południu, czwartek 22 kwietnia 2004

Znowu wieje. Wrócił dryf\*, który nas odpycha. W nocy cofnęło nas i jesteśmy dwadzieścia cztery kilometry od bieguna. No cóż Jasiek, żarty się skończyły. Trzeba walczyć o ten biegun. [...]

11.00 wieczorem, czwartek 22 kwietnia 2004

Dzisiaj ciężki dzień. Cały czas torosy. Potem szczelina, której nie mogliśmy przejść. Rozpacz trochę. Cały dzień walki i jesteśmy na piętnastym kilometrze. Położyliśmy się do śpiworów, jest dwadzieścia kilometrów. [...]

Rozpacz. Odejdź, wietrze, odejdź, dryfie, daj nam dojść do bieguna.  
[...] Jutro trzeba przyspieszyć albo nic z tego nie będzie. [...]

Sobota 24 kwietnia 2004

[...] Kolejne szczeliny i niepewność do końca. Jak tak szliśmy te ostatnie kilka kilometrów, słońce świeciło dziwnym blaskiem, białym i pustym, ale pełnym prawdy. 300, 100, 50 metrów do bieguna. [...]

W końcu stoimy w tym magicznym miejscu, na samym szczycie osi Ziemi. Nie mogliśmy do końca uwierzyć, byliśmy zmęczeni i szczęśliwi. Co by było, gdybyśmy nie przeszli tej szczeliny, gdyby zwiększył się dryf lub gdyby teren się nie wyrównał? Ale wszystko stało się prawdą. Razem – po raz kolejny odkryłem świat. Doszliśmy tu razem. Chcielibyśmy być teraz razem z tymi, którzy szli z nami w myślach. I tymi, których energia pokonała bariery i pozwoliła nam dojść na biegun.

---

**paraskrzydła** – konstrukcja przypominająca spadochron, która wspomaga marsz

**liofilizat** – specjalna żywność w postaci proszków lub grudek; lekka i łatwa do przygotowania w podróży

**wiązanie** – element łączący narty z butami

**fiord** – wąska, wchodząca głęboko w ląd zatoka morska o stromych i skalistych brzegach

**toros** – miejsca, gdzie gromadzi się kra lodowa z pękającego pola lodowego

**dryf** – tu: prąd morski wywołany przez wiatr

Źródło: A.Łuczak, A.Murdzek. Język polski. Między nami. Podręcznik dla klasy 5. Gdańsk 2019

### Zadanie domowe

Spróbuj i Ty napisać dziennik z całego przyszłego tygodnia (20.-26.02.2021), w którym zapiszesz wydarzenia, w których brałeś udział, własne przeżycia, uczucia i przemyślenia. Napisz każdego dnia trzy zdania, które ukażą kawałek Twojego świata.

Proszę o nadesłanie pracy domowej do **27.02.2021** na adres:  
[renata.kocur@polnischeschule-essen.de](mailto:renata.kocur@polnischeschule-essen.de)